

TPS, Cisza

Czasem przyjaźń umiera
Narkotyki głowy piorą
Myślałem, że do końca razem
Co się stało kolo?
Kiedy to uciekło przez palce
Gdzie to wszystko?
Zaufali ci - zawiodłeś
Ja siedziałem wtedy, idź stąd!
Zawsze byłeś blisko
Moich braci znałeś
Każdy przyjął cię serdecznie, a ty jak się zachowałeś?
Mówił jedne z drugim – już nie chodzi o pieniądze
I tak kiedyś oddasz
Chcą ci skopać głupią mordę
Wiedziałeś przecież dobrze, nic się nie odezwałeś
Wystarczyła choćby kartka
Kiedyś dałbym obciąć palec
Wskazówka się nie cofa
Czasem wspomni ktoś o tobie
Gdzieś daleko tam za miedzą
My dalej tutaj w domu
Aż nie chce mi się wierzyć dlaczego tak się stało
W samarce zgubny pieniądz, co wiecznie było mało
Szkoda, chciałbym pomóc
Za późno teraz na to
Zachowaj się jak człowiek
Przeproś ludzi, uwierz – warto!

Miasto płacze deszczu łzami
Zbawia sumienia
Zbłądzone dusze szukają odkupienia
Dla niektórych światło zgasło
Zapłonęły znicze
Czasem przez tą cisze, tak głośno chcemy krzyczeć
/2x

Dla mnie było to prawdziwe
Miłość nie umiera
Siedziałem i myślałem, że to znowu była nie ta
Nie żałuję: dużo doznań, z przewagą gorzkich smaków
Za dużo było kłamstw w tym słodkim zapachu
Wymagam dużo – dobrze, tyle samo dam od siebie
Zawiodłem, ty zawiodłaś – co więcej mam powiedzieć?
Wiedziałaś że jest dobrze, kiedy wszystko ja planuję
Mówiłaś, że ci źle, bo ci mnie brakuje
Już prawie jestem wolny, układa się pomysli
Mam nadzieje to zobaczysz, bo ciągle mi się śnisz
Wspomni ktoś gdzieś komuś przy obiedzie w babci domu
Nie chce pamiętać, nie mam czasu na to znowu
Setki powodów, kłótni nieraz wybór mylny
W odbiciu moim oku ma uśmiechać się ktoś inny
W zrozumieniu szybkim odpowiedź dała krata
Tam się przekonałem ile byłaś dla mnie warta

Miasto płacze deszczu łzami
Zbawia sumienia
Zbłądzone dusze szukają odkupienia
Dla niektórych światło zgasło
Zapłonęły znicze
Czasem przez tą cisze, tak głośno chcemy krzyczeć
/2x